

# Jajko Olgi Lipińskiej

(P) „Zawsze się wraca do pierwszej miłości” — ale czy tutaj tylko o miłość chodzi? Olga Lipińska nigdy się nie wypierała związków z STS-em. Sięgnęła tym razem do programu, który w latach sześćdziesiątych niby był, niby go nie było — w każdym razie pamiętam, oglądałem go w atmosferze sprzyświeżenia, bo miał zejść ze sceny STS-u zanim się ukazał. Nazywał się „Opera sprzedajna” i był złowróżbny: kombinatorzy sprzedawali po kawałku nasz kraj („kto kupi kurtkę, kto kupi spodnie, kto kupi nasze Ziemię Zachodnie”) — aż została „tylko ta wieś pod Łowiczem”, którą sprzedano w tajemnicy, żeby się chłopci nie dowiedzieli, że zostali sprzedani. Z niej miała wyrosnąć Wielka Ojczyzna.

Pomysł szatański (jak większość pomysłów STS-u pióra Andrzeja Jareckiego). Pamiętam, długo chodziłem przybity — program wydał mi się proroczy, bo były to pierwsze lata fascynacji Zachodem i „zielonymi”, pierwsze przejawy regresu. Jak mocno wrył mi się w pamięć: z drugiego pokoju usłyszałem, przybiegłem do odbiornika, i dawno zapomniane teksty natychmiast odżyły. Bardzo są dziś aktualne! Oto recepta na przedłużenie życia STS-u: jajko Kolumba — „Kabarecik”.

Tak, ale na to trzeba Olgi Lipińskiej. To zdumiewające, ile świeżości, ile wciąż nowych pomysłów potrafi wnieść w swój kwariowany świat podscenki. Z pozornego chaosu, z rzekomej farsy wydobywa zawsze rys aktualności i robi to z absolutną świadomością efektu, który zamierzyła. Tak samo było na koncertach FAMY w Świnoujściu, tak samo było na kabaretonie w Opolu: słowo na pierwszym planie, słowo jako najważniejszy atrybut gry, słowo,

podawane w zaufaniu, z wiarą, że słuchacz i tak zrozumie, bo jest chłonny i inteligentny. Lipińska zna go dobrze, nie dogadza mu, ba, każe się wspinać na palce, by osiągnąć puent, ale to jest właśnie jej styl. Dlatego starannie doбира i autorów i wykonawców. Jak nikt inny wyczuwa w aktorach możliwości estradowe, i właśnie ona ich kreuje. Jest to rewia samych głównych ról, ze znakomitą pracą kamer.

„Kabarecik” ma u mnie mocny plus z dodatkiem wdzięczności i nadzieją na przyszłość.

IBIS

Kabaret Olgi Lipińskiej —  
„Jajko”, 8.III.81., godz. 21.50  
pr. I.